GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4.—Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 5

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 5 Stycznia 1828 roku. w Sobotę

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE.— *Warszawa.*— Redakcja *Kolumba* zawiadamia prenumeratorów swoich, iż numer, pierwszy pisma tego za pierwszą połowę Stycznia wyjdzie w dniu 15 tegoż mies.; przez omyłkę tylko drukarską umieszczono w prospekcie od 1 Stycznia zamiast od 15.

—Dziś zimna stopni 16

AMERYKA. — Kongres rzeczypospolitéj mexykańskiéj otwarty został dnia 1 października; prezydent Guadelupe Victoria zagaił go następującą mową: Obywatele deputowani! obywatele senatorowie! Zrówną jak naród radością, spostrzegam zgromadzenie jego posłanników w chwili powszechnego zaufania. Ustalenie naszego systematu handlowego, który natężoną uwagę kongresu dwakrotnie zajmował, już prawie przywiedzone jest do skutku. Przedmiot ten sam przez się zawikłany, wymagał czasu do nagromadzenia dowodów, bo mały jest użytek teorji, jeśli ich nie stwierdza doświadczenie. Przekonacie się z prawdziwém ukontentowaniem, że wszystko uczyniono, co dozwalały trwające okoliczności i że tylko uzupełnić trzeba dzieło, już tak daleko posunięte. Jakkolwiek prawodawcy nasi dojrzale zastanawiali się nad ograniczeniami wolności ogłaszania myśli naszych, jednakże nowe okoliczności, a dodać mogę, dobro i bezpieczeństwo narodu wkłada na was obowiązek, wydania w tym czasie prawa, któreby zapobiegało nadużyciom, prawa, któreby broniło wolności druku dla zabezpieczenia praw ludu i zarazem karciło osobiste zatargi i nie dozwalało dowolności zrzucać maskę, która dla dobra wszystkich nędzę losu człowieka zakrywa. Zaniechał tu rząd nagromadzenia dowodów bytności tego nieszczęścia, i przestaje na zwróceniu waszéj uwagi na pisma publiczne, które pochodnię niezgody zapalić i pokój, którego nam zazdroszczą, zamięszać usiłują. Zjednacie sobie prawo do niewygasłéj wdzięczności narodu jeśli tak nader ważny przedmiot dojrzale i przezornie rozważycie. Traktaty nasze z narodami zagranicznemi przełożone będą dla potwierdzenia kongresowi, a późniéj udzieli wam rząd jeszcze inne. Życzyć należy, aby przyjacielskie i zgodne stosunki ze wszystkiemi na ziemi narodami cywilizowanemi byt nasz społeczeński ubezpieczyły i utwierdziły. Nasze sprawy kościelne zajmą również waszą uwagę. Przystąpicie do tego dzieła, jak wam wskaże wasza mądrość, zawsze jednak święcie baczyć będziecie na honor narodowy: chwila pomyślna sprzyja, a władza wykonawcza sądzi, że stolica apostolska przychyli się pewnie do propozycji pełnomocników mexykańskich. Tak więc kościół mexykański wzniosłby się zswego osierocenia do nowéj chwały i do blasku podwójnego. Należy wam także zwrócić uwagę na czynną milicję, kontygens wojska i milicje miejscowe, które przy teraźniejszéj organizacji nie odpowiadają swojemu przeznaczeniu pierwiastkowemu. Już dawniéj wskazywałem potrzebę prawa przeciw dezercji, a teraz nie będę się nad tém rozwodził. Organizacja instytutu, który ma kierować sprawami kredytu rządowego, nie jest jeszcze urządzona zupełnie; aby byt jego nietylko był z imienia, potrzeba pierwéj zapewnić mu odpowiedzialność i zaręczenie narodu, zainteresować o niego honor narodowy i okazać jawnie i niewątpliwie, że zobowiązania święcie i niezłomnie zachować pragniemy. Aby teraźniejsze zasoby na potrzeby publiczne wystarczyły, nawet, aby je mogły przewyższyć, zajmiecie się systematem celnym i ogólnemi przepisami skarbowemi. Naród oczekuje z niecierpliwością wypadku obrad nad memorjałami, które podał minister skarbu, są one tak ważne z swojéj natury, iż was wezwać muszę, abyście im przed innemi przedmiotami dali pierwszeństwo. Te, i inne ważne i zajmujące przedmioty, spowodowały wasze zwołanie, a naród, który wam powierzył najwyższą władzę, bez obawy, pełen zaufania i nadziei widzi zgromadzonych swoich reprezentantów, którzy przez zbawienne postanowienia zdołają utrzymać chwalebną niepodległość i teraźniejszy kształt rządu. Kongres i władza wykonawcza nie zawiodą nigdy nadziei narodu. Niechaj nasza ojczyzna, nasza ojczyzna tylko, niech będzie celem naszych najdroszych nadziei, naszych najtroskliwszych usiłowań tak w godzinie niebezpieczpéj, jak w godzinie szczęścia." (G:H.)

AUSTRJA. *Z Wiednia 23 Grudnia.*— Niedawno w kilku największych gazetach angielskich wszczął się spór o postępowanie i położenie dworu cesarskiego w układach z Portą ottomańską. Gazeta *Morning Chronicle*, która nigdy nie zostawała w podejrzeniu o stronność dla Austrji, twierdziła w niektórych artykułach napisanych z spokojnością i znajomością rzeczy, iż Austrja, lubo do traktatu z dnia 6 lipca przystąpić nie chciała, czyniła w Stambule wszystko, aby pokój w Europie utrzymać, i właśnie z téj przyczyny, iż to było jéj życzeniem, nie przystąpiła do traktatu. Gazeta Goniec zaprzeczyła temu twierdzeniu, i usiłowała ile możności rzucić obojętne i nieprzychylne światło na politykę austrjacką. Najwyższy dwór nasz, jak wiadomo, nie zwykł politycznych swoich środków wystawiać na próżną polemikę gazetową. Aby jednak w niniejszym ważnym przypadku przyłożyć się do

wyjaśnienia prawdy, i zatamować liczne bezzasadne obwinienia, potwarze i niedorzeczne oskarżenia, które codzień gazety francuzkie i angielskie, a nawet niestety niemieckie powtarzają, jesteśmy upoważnieni udzielić następujące pismo urzędowe, z którego każdy nieuprzedzony czytelnik poznać może, jakim tonem przemawiał gabinet cesarski do Porty ottomańskiéj w miesiącu marcu, na 4 miesiące przed podpisaniem traktatu londyńskiego, i na 20 miesięcy pierwéj a w ogólności od czasu wybuchnienia powstania greckiego aż do dnia dzisiéjszego, i ile zasługuje na wyrzut, jakoby mocarstwo to nakłaniało do dalszego prowadzenia boju z powstańcami, i oporu przeciw propozycjom pokoju.

Nota C. K. Internuncjusza przy Porcie ottomańskiéj, podana dnia 12 Marca 1827.

„Wysoka Porta tylekroć oddawała sprawiedliwość czystości i niezmienności przyjacielskich uczuć dworu cesarsko-austrjackiego, iż zbyteczną byłoby rzeczą ponawiać ich zapewnienie. W skutku tych uczuć, których J. C. Mość w każdéj sposobności nie przestawał dawać dowody Sułtanowi, niżéj podpisany otrzymał rozkaz, aby zwrócił najmocniéjszą uwagę wysokiéj Porty na przedmiot, który ma najbezpośredniéjszy związek z istotnym interessem tego państwa, i któremu Cesarz Jmć od wielu lat stałą swoją troskliwość poświęcał. — Niżéj podpisany miał już przed dwudziestu miesiącami zaszczyt przełożenia ministerjum otomańskiemu powodów które J. C. Mci nie dozwalały patrzeć obojętnie na nieograniczone przedłużenie rozruchów, jakie trapią część Turcji europejskiéj. Wystawił naówczas ważne pobudki, które powinny skłonić wysoką Portę do obmyślenia najwłaściwszych sposobów, któreby te rozruchy mogły ukończyć, i zrządzić prędkie i prawdziwe uspokojenie w powstałych prowincjach. Też same powody troskliwości ze strony Cesarza Jmci, też same względy, które powinny były skłonić Portę, nietylko dziś jeszcze w całéj swojéj mocy istnieją, lecz nawet odtąd nabyły takiego stopnia ważności i konieczności, iż dwór cesarski nie może dłużéj zachować milczenia, jakie sobie w tym przeciągu czasu nałożył. Podnosi więc znowu Cesarz Jmć głos swój, w tém przekonaniu, iż czyni zadosyć świętemu zobowiązaniu, jakie przepisuje mu dobro własnych jego ludów, oraz utrzymanie sąsiedzkiego przyjacielskiego Państwa ottomańskiego. — Tego uspokojenia, które jest celem najgorliwszych i najstalszych życzeń dworu cesarskiego, wymaga własny interes Porty, interes Europy, a wreszcie szczególniéj interes monarchji austryackiéj. — Gdy niżéj podpisany z wyraźnego rozkazu swego dworu, wspólnie z ministrami kilku innych przyjacielskich mocarstw, pierwszy raz zajął się tém pytaniem, otrzymał od wysokiéj Porty odpowiedź, iż uspokojenie nastąpi, iż Sułtan jest zawsze skłonny do przebaczenia obłąkanym swoim poddanym, którzyby wrócili do posłuszeństwa, i spodziewa się przy pomocy Boga pokonać siłą oręża tych, którzyby trwali w swojém postanowieniu. Blisko dwa lata upłynęło od owego czasu, a jakiż był skutek ogromnych usiłowań i niezliczonych ofiar dywanu? Czyliż powstańcy wrócili do porządku? — Czyliż ich siłą oręża pokonano? Czyliż powstanie nie istnie ciągle w całéj swojéj mocy? Czyliż rząd ottomański może się poczytywać za spokojnego posiadacza tego kraju, kiedy nawet mieszkańcy pobitych na chwilę powiatów, biorą się znowu do broni, skoro obecność wojska tureckiego nie wstrzymuje ich od tego? Nie jest rzeczą podobną do prawdy, aby Porte środkami, zmniéjszającemi się co rok, miała jeszcze osiągnąć to, czego w ciągu sześciu lat pozyskać nie mogła. Byłoby to podobno trudném dla niéj, chociażby zagraniczne mocarstwa zostawały nieczynnemi widzami walki, a trudniéj jeszcze gdyby niektóre z nich oświadczyły się tak, jak teraz czynią. Przypuściwszy jednak iż Porta przez nowe podwojone usiłowania mogłaby zająć warownie i wyspy, będące w mocy powstańców, czyliby wypadek ten mógł się pozyskać inaczéj, jak nowemi potokami krwi i zupełném wytępieniem mieszkańców? Taki zamysł nie może znaleść miéjsca w sercu monarchy, którego opatrzość powołała, aby był ojcem swoich ludów. Doświadczenie sześciu lat upłynionych powinno było przekonać Wysokę Portę, iż prawdziwego środka uspokojenia wzburzonych umysłów, i przywrócenia pokoju w Grecji, nie można znaleść w samym orężu; takie uspokojenie pociągnęłoby za sobą tylko wytępienie lub pozorne poddanie się powstańców. — W obu przypadkach, gdzieby się znalazła rękojmia przyszłości, nawet najbliższéj przyszłości? Pragną mocarstwa, pragnąć musi w szczególności Austrja z względu na jeograficzne swoje położenie, na liczne punkta styczności z krajem tureckim, na dotkliwą stratę, jakiéj doznaje część najbardziéj kwitnąca jéj handlu i żeglugi przez zaburzenie spokojności publicznéj w Lewancie, z względu w reszcie na niebezpieczeństwo, jakiém duch rewolucyjny póty póki powstanie Greków trwać będzie, nie przestanie zagrażać ościennym krajom, aby uśmierzenie rozruchów nie było tylko pozorném i przemijającém w obecnéj chwili, ale, aby stały i trwały pokój był zapewniony. — Rękojmia ta przyszłéj spokojności Grecji i trwałego jéj poddania się, może jedynie znajdować się w nadziei, którąby Porta zapewniła powstańcom, iż za powrotem pod władzę Sułtana, nie mają niczego obawiać się o swoję pomyślność; iż stan ich będzie polepszony, i zupełnie zabezpieczony od wszelkich reakcji, jakich doznali, i których powrotu lękają się. — Dwory petersburgski i londyński udzieliły dworowi cesarsko-austrjackiemu plany, które poczytują za właściwe do dopięcia tego zbawiennego celu. J. C. mość uznał w nich nietylko całą wartość, jaką te dwa wielkie mocarstwa przywięzują do przedmiotu, który Cesarza Jmci jednakowo obchodzi, lecz oraz naglą i niezbędną potrzebę dla Porty położenia końca teraźniejszéj godnéj ubolewania walce, a to w czasie jak może być najkrótszym i sposobami najprzyzwoitszemi. Kroki reprezentantów obu dworów, rossyjskiego i angielskiego, oraz innych poselstw dworów sprzymierzonych, przy Porcie, nie mogą zostawiać najmniéjszéj wątpliwości ani względem rzeczywistości wspomnionych planów, ani względem wystawionéj Porcie potrzeby im ulegania. Niżéj podpisany otrzymał więc rozkaz, aby oświadczenia i propozycje, które panowie reprezentanci obu wspomnionych dworów podadzą wysokiéj Porcie, polecił jak największéj jéj uwadze. Prosi jéj, aby je dokładnie w mądrości swojéj zgłębiła, i zastanowiła się nad niewyrachowanemi skutkami, jakieby postanowienie skwapliwe, i przeciwne równie prawdziwym jéj interessom, jak życzeniom mocarstw jéj przyjacielskich, mogło za sobą dla tego państwa pociągnąć. — Jako tłumacz dworu, który nie umie ani udawać uczuć, ani taić prawdy, który ani usiłuje podobać się, ani obawia się niepodobać, niżéj podpisany pochlebia sobie, iż ministerjum ottomańskie zechce przyjąć to oświadczenie z taką życzliwością i ufnością, jakich już w innych mniéj szczęśliwych okolicznościach, tyle dowodów odebrał.»

— Udzielenia tego używamy na sprostowanie czynu, który od niejakiego czasu, zupełnie mylnie wystawiono, a który wspomniona gazeta angielska Goniec (równie jak inne dzienniki, których nawet zbijać niechcemy) podaje za właściwy klucz polityki austrjackiéj w interessie Wschodu. — Gazeta *Goniec* twierdzi, iż wie z niewątpliwego źródła, że Austrja aż do początku października nie przestała umacniać Ministrów tureckich w ich wstręcie od wszelkich spokojnych kroków, a mianowicie, iż ich zachęciła, aby odmówili przyjęcia propozycji dworów połączonych traktatem londyńskim; iż na początku października ton cesarskiego Internuncjusza nagle się zmienił, a to z powodu ostréj nagany odebranéj od dworu swego, iż odtąd nakłaniał do pokoju i w ostatnim czasie gorliwie nawet pracował nad odwróceniem wojny i t. d. — Takie jest prawie to oskarżenie. Rzecz zaś ma się (jak wiemy) tak: — Przez cały czas powstania, instrukcje internuncjusza, chociaż odmieniające się podług okoliczności, zostały jednak niezmiennie jednakowe w zasadzie, duchu i celu. Nigdy cesarz nie miał innego życzenia w Stambule, jak tylko, aby nieszczęsna walka wzięła koniec jak najprędszy, trwały, wszystkie strony zaspokajający. W téj jedynie myśli minister cesarski przy Porcie nieustannie przemawiał i działał, a jakakolwiek czasem zachodzić mogła różnica zdań względem wyboru środków między dworami, każda próba dopięcia tego pożądanego celu pochodziła albo od gabinetu cesarskiego, albo została ułatwianą wszelkiemi sposobami, i przez posła jego w Stambule wiernie popieraną. Wszystkie archiwa europejskie i tureckie mogą dać kiedyś świadectwo w téj mierze. — Dnia 16 sierpnia r. b., posłowie troistego przymierza, uczynili Porcie pierwsze oświadczenia umówione stosownie do traktatu londyńskiego, a internuncjusz został wezwany, aby polecił je mocnéj uwadze ministrów ottomańskich, jak zawsze w podobnych przypadkach czynił. Wiedział Internuncjusz, iż dwór jego, z powodów, których tu nie jest miejsce rozbierać, niewchodził do traktatu Londyńskiego. Namyślał się więc, czyli mimo danych mu dawniéj ogólnych instrukcji, i nigdy nieodwołanych, może się przykładać do kroku, który się ściągał do odrębnego, dla dworu jego obcego układu; namyślania się tego żaden doświadczony dyplomatyk nie nagani. Baron Ottenfels daleki jednak od zaniechania dotychczasowego swego położenia względem Porty, niezmordowanych usiłowań swoich dla przywrócenia wewnętrznego, a utrzymania zewnętrznego pokoju, nieopuścił żadnego przyzwoitego sposobu ku przekonaniu Porty o niebezpieczeństwie, w jakiém zostawała, i o koniecznéj potrzebie pojednawczych środków. Powtórzone nawet uroczyste oświadczenie ministrów tureckich, iż ani przystąpienie Austrji, ani napomnienie jéj połączone z pogróżkami trzech innych mocarstw, nie zachwieją postanowienia Sułtana, nie osłabiło jego wytrwałości. Wytrwałość jego ograniczyła się tylko na kształcie dalszego jego postępowania. I kiedy aż do dokładniejszych instrukcji dworu swego wymówił się od podania urzędowéj noty, któréj bezskuteczność była aż nadto dowiedzioną, przez ciągłe najdzielniejsze ustne przełożenia Porcie, dał posłom trzech sprzymierzonych dworów niezaprzeczone dowody gorliwości swojéj, z jaką popierał sprawę pokoju. — Gdy o tych wypadkach dowiedziano się w Wiedniu, zaraz odesłano internuncjusza do dawniejszych insrukcji, i chwilowe jego wahanie się, zostało rozwiązane zwięzłém oświadczeniem tak względem dywanu, jako też względem posłów trzech mocarstw. (*) Nie był w przypadku cofania czego, lub odmieniania czego w swoim toku; dopóki mu jeszcze promyk nadziei przyświecał, póty nie przestawał dzielnie działać na odwrócenie klęski dla ludzkości, i co tą drogą postępując uczynił, tego nawet przeciwnicy jego nie mogą nie przyznać. — Ten prosty i autentyczny obraz czynów powinienby przynajmniéj zrobić wrażenie na tych wszystkich, którzy z oczywistéj niewiadomości prawdy, czernią zamiary dworu cesarskiego i postępowanie jego urzędników. (D.A.)

Wiadomości naukowe.

Opisanie Astrachanu z dzieła P. Gamba.

(z Dziennika Peters.)

(Dokończenie.)

Trzystu Indjan przybyłych z Lahore i Multan, mieszka w Tiflis obok perskiéj części miasta. Zdaje się, że tylko dwie namiętności lud ten trapią: zamiłowanie kwiatów i złota. Przed każdym domem indyjskim znajduje się ogródek z kwiatami, a kiedy wychodzą na ulicę, nie zapominają brać z sobą bukietu; w domu podają go przez grzeczność gościowi. Równie silny pociąg mają dla nich złoto; liczą je nieustannie i cieszą się jego widokiem. W dniach uroczystych występują z blaskiem, obok którego gaśnie wszelka okazałość innych mieszkańców. — Indjanie sprowadzają z Lahore większą część swoich towarów, jak muśliny i inne tkaniny. Są oni bardzo przebiegłemi kupcami, żyją oszczędnie i zwykle mają się dobrze. Stopa prowizji uważana w Europie za lichwę, w Azji jest prawnym procentem; jakoż Indjanie wypożyczają pieniądze na zastawy, niekiedy nawet po 400 za 100 na miesiąc. — Kałmucy wyznają religię lamajską; posiadają oni wiele naturalnego rozumu, są pilni i rzetelni. W Astrachanie trudnią się rybołóstwem. W fabryce tytoniu w Sarepta niemal wszyscy robotnicy są kałmukami. Jest to właściwością tego ludu, że okazuje przyrodzoną skłonność do służebności, gdy tymczasem inne ludy znamienuje chęć niepodległości lub panowania. Ale godną uwagi jest rzeczą, że Kałmucy okazują dla siebie największą bezinteressowność i przyjacielską życzliwość. Podróżny podał razu jednego kałmukowi kieliszek wódki, ale kałmuk nie wypił go sam, tylko zwołał swoich towarzyszów i podzielił go z niemi. Kałmucy mają nadzwyczaj dobre serce, a gościnność ich nie zna granic; ale mała liczba zbrodniarzy znajdujących się między niemi, nie łatwo może znaleźć sobie równych. Jakoż weszło w przysłowie: Niema wierniejszego ani gorszego sługi nad kałmuka. Największą ich namiętnością jest gra. W tym względzie nie znają oni żadnego umiarkowania; przegrywają namioty, konie, słowem wszystko co posiadają, nakoniec stawiają na los gry sie-

(*) *Nie zaś naganą, jak piszący gazety, na powadze zmyślonego pisma bają. Od dwóch miesięcy wiedzieliśmy o istnieniu tego pisma zmyślonego w Pera, które przez niejaki czas przechodziło z rąk do rąk, a nareszcie z pugilaresu jakiegoś pokątnego dyplomatyka dostało się do pism publicznych. Śmieszną więc zdaje się praca, jaką sobie zadają dziennikorze, stawiać je w sprzeczności z pochwałą oddawaną niedawno Internuncjuszowi. (Przyp. Dostrz. Austr.)*

bie samych i oddają się w niewolę na lat kilka.—W Astrachanie mieszka blisko 400 Ormian. Utrzymują oni znaczny handel z Oremburgiem, całą Buharją i Persją. — Do azjatyckich ludów, które w Astrachanie osiadły, należą Bucharowie i Gruzjanie. Mieszkają tu także Grecy, Niemcy, Polacy, Anglicy i Włosi. Do ludności miasta należy także policzyć majtków flotty cesarskiej i pułk załogą stojący. Hr. Orfingo, dowódca pułku astrachańskiego, opowiadał autorowi anekdotę, dowodzącą wpływu, jaki niekiedy na zbrodniarza wywiéra straszna władza sumienia. Pewien żołnierz, znany w pułku ze wzorowego sprawowania się, ale zawsze smutny, przychodzi razu jednego do hrabiego i wyznaje, że zanim jeszcze do pułku wstąpił, popełnił był zbrodnię, którą chce wyjawić i zarazem pragnie być oddany w ręce sprawiedliwości. Wzruszony łzami i rozpaczą nieszczęśliwego, usiłuje hrabia namówić go do zatrzymania w sobie tajemnicy, i sprawować się na przyszłość w pułku tak wzorowo, jak dotąd; lecz żołnierz obstaje przy swojém przedsięwzięciu, odkrywa mu z wszelkiemi oznakami najgłębszego żalu, że duchownego zamordował i kościół zrabował, zbrodnie, których mu ani Bóg, ani ludzie nie mogliby przebaczyć. Nadaremnie odwieść go chciał od wykrywania tych zbrodni, i musiał go oddać właściwym sądom; ukarany zniósł karę z męzką odwagą i spokojną rezygnacją. — Jezuici mieli dawniéj klasztor w Astrachanie. Po oddaleniu ich z Rossji w r. 1821, zajęli ich miejsce Dominikanie. Liczą tu 200 katolików. Ormianie mają 2 kościoły pod juryzdykcją biskupa, a lutrzy dozwolony mają dom modlitwy. Missjonarze angielskiego głównego towarzystwa biblijnego mieszkają w pięknym domu kupionym od Greka Varvachi i zdają się żyć w wygodzie. Zamiarem ich jest nawracanie Bucharów, Kałmuków i Tatatarów na religię chrześcijańską; stósownie do tego rozdają biblje, tłómaczone na języki tych ludów, ale otrzymujący je, po większéj części czytać nie umiejąc, nie mogą z darów tych korzystać, a ci co czytać umieją, nie mają ochoty zamieniać religji swych ojców na religię protestancką, tak mało zewnętrznie okazałą. Missjonarze ci korrespondują często z członkami szkockiego towarzystwa biblijnego, osiadłemi w Orenburgu, zamieszkałemi niedaleko Georgjewska, gdzie wystawieni byli na częste napady Czerkasów. Życie missjonarzy jest wzorowe, jakoż powszechnie ich szanują.— Powietrze w Astrachanie ma być niezdrowe, wszelako mniejsza tu śmiertelność niż w Paryżu. Roku 1817 umarło z 45,000 mieszkańców tylko 1400 ludzi, a wielu jest starców co dożyli lat 100. Szpital marynarki jest dobrze urządzony; choroby syfiliczne najwięcéj w nim panowały. W Astrachanie znajdują się dwie szalupy, które sam Piotr W. wystawił. Czas już je w prawdzie nadwerężył, ale liny, równie ręką tego monarchy robione, jeszcze się dobrze utrzymują. Gmach admiralicji i warsztat do budowania okrętów, są obszerne; nie wiele wszakże ich budują, gdyż cała marynarka na morzu kaspijskiém składa się tylko z kilku brygów i galjot. Ale gdyby interes Rossji tego wymagał, nie byłoby nigdzie dogodniejszego miejsca do stawiania okrętów, jak w Astrachanie. Nie można sobie wyobrazić obfitości ryb w rzece Wołdze. Cesarz Paweł darował rybołóstwo przy ujściu Wołgi xięciom Kurakinom; Grek Varvachi dzierżawił je rocznie za 500,000 rubli i zyskiwał jeszcze ogromne summy. Teraz zadzierżawiają rybołóstwo rocznie za 900,000 rubli, a pomimo tego zarabiają dzierżawcy niemało. Rybołóstwo to zatrudnia do 10,000 ludzi. W piwnicach astrachańskich, gdzie przechowują ryby i kawior, urządzone jest wszystko na wielką skalę; ryby Bielugi, ważą niekiedy po 2300 funtów. Inne ryby są większe, niż w innych rzékach europejskich. Astrachan jest z położenia swego miastem handlowém. W średnich wiekach łączył handel miast anzeatyckich z handlem azjatyckim. Tędy przechodziły korzenie, kamienie i inne drogie towary do wszystkich krajów europejskich. Zmiana drogi do Indji dała się znacznie uczuć Astrachanowi.

TEATR NARODOWY.

Dnia 3 grudnia wystawiono *Wszystkowiédza*, sztukę znajomą, w Niemczech już ocenioną sprawiedliwie, a u nas jeszcze kiedy niekiedy zjawiającą się na scenie. Kotzebue wybrał był mylną drogę w téj sztuce, jeśli zamierzył dójść przez nią do skarcenia nadużyć erudycji; zamiast bowiem wystawienia komicznej strony uczoności, utworzył karykaturę odrażającą, szykanę złośliwą, albo wyrazimy się lepiéj, gdy powiemy, wystawił warjata, który jako taki, nie ma charakteru mogącego obudzić moralny interes; jeśli zamierzył przez nią odwodzić od nauk, i w tym razie chybił celu, albowiem utwór jest tak przasadzony, iż w nim niknie wszelkie podobieństwo do prawdy; jeśli się chciał popisać z swoją erudycją, niewłaściwie do tego na scenie obrał miéjsce. Słowem, niezaspokoił on, widza, ani pod względem sztuki, ani pod względem celu. Uznał on dwakrotnie w téj sztuce, że środki złe, usprawiedliwiają dobre cele, zasada zgubna, która gdy tak oczywistą jest w *Wszystkowiédzu*, sama powinna być dostateczną do potępienia téj sztuki. Córka *Herbarego* *zmyśla* gdy się jéj Ludmila pyta co ją w te okolice zaprowadziło; brat Peregryna *zmyśla* powieść o pożarze, która dwóch sędziwych mężów trwogą nabawia, ale kłamstwo to popełnione zostało dla pogodzenia zwaśnionych, jak gdyby już żaden godziwy środek dla dopięcia tego celu, wynaleziony być niemógł. Ludmiła narzuca się dwóm młodzieńcom za żonę, bez najmniéjszego względu na skromność, brat któremu autor nadać chciał poczciwego charakter, oświadcza miłość pannie, którą brat jego miał zaślubić. Jakże to wszystko pogodzić z przyzwoitością, z moralnością! Zastósowanie *Wszystkowiédza* dla polskich widzów, było trudne, a nawet niepodobne. Nie ma u nas nadużyć edruycji, jak w Niemczech zdarzać się może, a zatém i karcić je w sposobie przeciwnym sztuce i rozsądkowi nie ma potrzeby. Przepowiadamy, że zdrowy sąd publiczności, niedługo da się utrzymać Wszystkowiédzowi w repertorjum teatru *narodowego*.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś drama Machabeusze czyli wzięcie Jerozolimy.
Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Do dzisiéjszéj gazety załączony jest Ner 1 Dziennika Obwieszczeń

Oprócz wiadomych kantorów gazety polskiéj, ustanowiony jeszcze został kantor przy licy Elektoralnéj w handlu Czaplińskiego pod Nro 787 gdzie na Gazetę polską prenumerować można.